Nr 84. Dnia 25 Kwietnia. Piątek. Dnia 13 (25) Kwietnia 1873 r.

Prenumerata „Kur. Warsz." wynosi: w **Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie rs. 1 kop. 20, miesięcznie kop. 40; za odnoszenie do domu dopłaca się k. 5 na miesiąc.
Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5.
Redakcja otwarta od **11-ej rano do 2-ej po południu.**

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY TRZECI.

Na prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rub. sr. 7, (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 kop. 40 oraz za opakowanie i Ekspedycję rs. 1 kop. 80).
Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.
Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: Ś. Marka Ewangelisty.
Sobota: ŚŚ. Marcelina i Kleta.
Niedziela *2 po W.* Ś. Teofila. *Grobu Chr.*
Poniedziałek: Ś. Witalisa Męczennika.

Wschód słońca o godzinie 4 min. 44.
Zachód „ „ 7 13.

Długość dnia godzin 14 minut 29.
Przybyło „ „ 6 „ 51.

Adres Redakcji „Kurjera Warsz." PLAC TEATRALNY Nr 5, dom W. L. ZABŁOCKIEJ.

Wtorek: Ś. Piotra Męczennika.
Środa: Ś. Katarzyny Seneńskiej Panny.
Czwartek: ŚŚ. Filipa i Jakóba Apostołów.
Piątek: ŚŚ. Atanazego B. i Zygmunta.

— W przyszłą niedzielę, t. j. dnia 27 b. m., odprawiać się będzie w kościele Ś-go Józefa, Oblubieńca N. Marji Panny, obok Skweru, Nabożeństwo odpustowe z wystawieniem Najświętszego Sakramentu, z kazaniami i processjami, na cześć Ś-go Wincentego Ferreryusza Wyznawcy, którego uroczystość Kościół Ś-ty, z powodu Świąt Wielkanocnych, z dnia 5-go b. m. odłożył na następną niedzielę.

— *Magistrat Miasta Warszawy.* — **Na skutek prośby krewnych i przyjaciół zajmujących się pogrzebem zwłok niżej wymienionych osób:**

1. ś. p. Zofji Piklikiewicz zmarłej w r. 1854.
2. — Wincentego Józefowicza Chlebickiego zmarłego w roku 1862.
3. — Anieli Józefowicz-Chlebickiej zmarłej w r. 1867.
4. — Karoliny Jankowskiej zmarłej w r. 1863.
5. — Antoniny Mitkiewicz zmarłej w r. 1863.
6. — Marji Jasińskiej zmarłej w r. 1866.
7. — Zuzanny Wahl zmarłej w r. 1870.
8. — Ludwika Stalkowskiego zmarłego w r. 1870.
9. — Joanny Raczyńskiej zmarłej w r. 1870.
10. — Józefa Ryłło zmarłego w r. 1871.
11. — Marji Jasińskiej zmarłej w r. 1871.

Magistrat dozwolił przyjąć takowe zwłoki na czasowy skład do piwnic pod katakumbami powązkowskiemi, z warunkiem usunięcia owych w przeciągu sześciu miesięcy.

Gdy termin ten dawno upłynął, a zwłoki te na czasowy skład do piwnic pod katakombami przyjęte, dotychczas w miejscu właściwem nie zostały pochowane, przeto Magistrat Miasta Warszawy wzywa rodzinę i krewnych wyżej wymienionych, zmarłych, aby w ciągu dni *trzydziestu* licząc od daty niniejszego ogłoszenia, zajęli się pogrzebaniem takowych zwłok, w przeciwnym bowiem razie Magistrat znajdzie się zniewolonym pochowanie tychże zwłok na cmentarzu powązkim w zwykłej kolei zarządzić. — P. o. Prezydenta Jeneralnego Sztabu, Jenerał-Lejtnant *Witkowski.* — Za Naczelnika Kancelarji *K. Wiemann.* (1—3) —3502—

—Z— Biedna tą Wystawa Sztuk Pięknych. Znakomitości nasze za granicą zapomniały o niej, a miejscowa produkcja choć ilością, utrzymuje się w mierze, to jakością strasznie osłabła.

Prawdziwe czasy ogórkowe — zieleni dużo — drzew i łąk, — ale z kwiatami coraz rzadziej spotkać się można. Zresztą nie dziwimy się temu, gdy nasze kwiaty sławę i pieniądze za granicą zbierają. Szczęść im Boże, choć są trochę niewdzięcznemi dziećmi dla niwy na której wyrosły.

Z wiernych nam p. Schouppe wystawił: „Myszą wieżę nad Gopłem."

Krajobraz cenny legendą i starannem wykończeniem nie budzi jednak szczególnego zajęcia; nie ma w nim żadnego wybitnego punktu na którymby oko zatrzymać się mogło a i sama wieża, zwyczajna baszta ceglana, niknie w ogólnej jednostajności; może wzięta ze strony jeziora, większe robiłaby wrażenie. Łódka na jeziorze i kilka postaci wieśniaczych, ożywiają całość w każdym razie sumiennie wypracowaną.

Jeżeli za to chcecie widzieć dużo życia i humoru zatrzymajcie się czytelnicy przed obrazem p. Wastkowskiego „Powrót z Czerniakowa."

Praca ta podobała nam się bardzo i wiele pozwala wróżyć o przyszłości artysty, szczególniej jeśli zechce więcej pracować nad rysunkiem i wykończeniem.

W obrazie o którym mowa, pobożni po odpuście powracają do Warszawy, śpiesząc przed nadchodzącą burzą.

Więc na przedzie zacina konie krakowiak, by uchronić od deszczu pomieszczone na swojej bryczce jejmościanki, za nim pędzi dorożkarz, a może nawet *prywatny stangret* (bo siedzi ktoś przy nim na koźle wyglądający na lokaja) a z boków umykają ludzie jak kto może. Tylko dwom waszeciom na lewo, (bodaj czy nie szewcom z Warszawy) sprawa nie idzie gładko, — podpili sobie niebożęta co się zowie i kto wie, czy gdzie po drodze w rowie nocować nie będą.

Z innej strony prowadzi się czuła para,—ładna blondynka z jakimś galantem—drepcze za nimi matka panienki, ba i ojca widać z daleka jak się kłopocze z młodszem rodzeństwem. Ale młodzi zapomnieli o tem wszystkiem, błądząc sobie w rozkoszy niebie, ona zapomniała nawet... o własnych nóżkach, które cokolwiek za wysoko odkryła—a on—byle tylko miał dobre myśli, bo strasznie gorąco naciera. Dziad przy drodze wyciąga rękę o wsparcie, czarna chmura wypędza świecące jeszcze słońce, a całość doskonale obmyślana prawdziwie przyjemny obrazek rodzajowy stanowi.

* * *

Pan Rurawski chciał z nas żartować chyba. Sto rubli za trochę lasu i siny zamek na pół łokciu kwadratowym płótna namalowany, to na niemały żart zakrawa.

Choćby to nie był zamek w Olesku, ale w bogatszej nawet ziemi Szermentowskiego lub Brzozowskiego. Choć Niemcy wykupują u nas bory, to wątpimy jednak czy ten las nawet z zamkiem amatora znajdzie.

* * *

Pani Józefy Werner pracę pierwszy raz spotykamy na wystawie. Pani W. wstępuje w ślady panny Dukszyńskiej, bo wystawiła portret pastelowy znanego literata p. Z.

Portret jest podobny, znać rękę wprawną, a na początek to już wiele.

Czekamy na więcej.

* * *

W oddziale rzeźby przybył Kopernik pp: Kucharzewskiego i Kryńskiego. W obudwóch twarz modelowana według Falka. Jest to jednak jedyna tylko cecha wspólna, gdyż popiersie Kucharzewskiego o wiele wyżej stoi pod względem wykończenia i artystycznej całości od biustu p. Kryńskiego, który prócz podobieństwa nie bardzo nawet na dzieło sztuki wygląda, choć i p. Kucharzewskiemu zarzucamy brak wyższej myśli w jego utworze.

Za to p. Rygier obdarzył nas dwoma ślicznemi biustami: Madonną i Chichotką. Dwa prawie krańcowe pomysły zarówno skończone wyszły z pod dłuta artysty. Chichotka to kilkoletnia dzieweczka wesoło uśmiechnięta, szczerze i bez troski; Madonna poważna, klassycznie piękna, z koroną na głowie i wężem zwiniętym u stóp biustu.

P. Rygier jest pełnym talentu artystą i jesteśmy pewni, że na każdej wystawie te dwie prace pokaźne zajęłyby miejsce, również jak i portret Matejki w płaskorzeźbie bardzo starannie wykończony.

A teraz jeszcze słówko.

Komitet wystawy stanowi o tem czy obraz lub rzeźba godne są wystawienia w salonie; rozumiemy to, że bardzo przebierać nie może, ale dla czego po raz wtóry zmuszeni jesteśmy oglądać obraz p. Lasockiego, na którym Dante i Wirgiljusz podziwiają Ugolina. To nas doprawdy zadziwia. Podpisano pod tem, że Dante przeraża się; sądzimy, że gdyby był zobaczył jak ten wypadek wygląda na płótnie w roku pańskim 1873, byłby z pewnością uciekł.

Wiadomości miejscowe.

═ W d. 24 b. m. w sali głównego dworca odbyło się Nadzwyczajne Ogólne Zgromadzenie Akcjonarjuszów Drogi Żel. Warszaw.-Bydgoskiej.

Zebrani w liczbie 19 akcjonarjusze, reprezentujący kapitał w akcjach rs. 181,500, zaprosili jednomyślnie na przewodniczącego, Prezesa Rady Zarządu Tajnego Rad. *Kruze*, na assesorów pp. *Chwalibóg* i Aleksandra *Preyss*, na sekretarza p. Władysława Kozłowskiego.

Zgromadzenie przyjęło i zatwierdziło przedstawiony mu przez Radę Zarządu etat exploatacji na rok 1873, upoważniło do powiększenia taboru przez zakup 7 parochodów i 115 wagonów towarowych na rachunek funduszu budowy, uchwalonego tym celem jeszcze 1870 roku.

W końcu zatwierdzono wybór powołanego na Członka Rady Zarz. Szambelana Stanisława *Kosseckiego.*

═ Powtórne odczytanie „Sulamity," p. Aspisa miało miejsce wczoraj w Resursie Obywatelskiej. Utwór ten czytał p. Chęciński. Ogólne nasze zdanie o Sulamicie wyraziliśmy już raz, obecnie przychodzi nam tylko zaznaczyć piękną i wyrazistą deklamację p. Chęcińskiego, który umiał subtelnem cieniowaniem uwydatnić powabną formę i świetny koloryt wierszy p. Aspisa.

═ W dniu dzisiejszym na scenie Teatru Wielkiego odbyła się próba jeneralna z dramatu Słowackiego p. n. „Mazepa." Pierwsze przedstawienie tej sztuki na benefis pana Królikowskiego ma niechybnie nastąpić jutro.

═ P. Edward Uściński, lekarz szpitala w Maryampolu, powiada w *Medycynie* że wkilkudziesięciu wypadkach czarnej krosty (pustala maligna) zawsze z najlepszym skutkiem używał ciągłego okładania solą ammoniacką (murias ammoniae). Chorzy tym sposobem leczeni natychmiast doznają ulgi, a we 3—5 dni zupełnie odzyskują zdrowie. Uciekanie się do tego środka w okolicach Maryampola tak dalece się upowszechniło, że włościanie już sami stosować go umieją w potrzebie.

═ *Panie Redaktorze!* Jutro ma się odbyć w sali magistratu sessja zgromadzenia drukarzy warszawskich, pragnę przeto poruszyć kwestję zapewne ogół tychże obchodzącą, do której logicznego osądzenia brak nam widocznie kompetencji.

Nie mówiąc już o innych potrzebach zgromadzenia, t. j. biblioteki oraz podwyższenia niewystarczającego wsparcia w czasie choroby (które już od bardzo dawna oznaczone na *30 kopiejek* dziennie bez pomocy lekarskiej, dotąd się praktykuje), jest jedna, której, odkładając ją corocznie, od lat kilku nie zdołano jeszcze niestety zaradzić. Mówię tu o potrzebie porządku w uiszczaniu miesięcznych składek, którego zaniedbanie utworzyło tak zwane *zaległości.* Kilkoletnie a nawet i kilkonastoletnie są te *zaległości!* Ale członkowie „cieszący się *zaległościami*" nie chcą takowych przyjąć w uwagę, powołując się na różne instytucje w kraju i zagranicą istniejące, że w takowych znajduje się lub powinien się znajdować paragraf, który opiewa, że „członek nie wypełniający swoich zobowiązań w przeciągu pół roku lub roku zostaje wymazanym z listy członków, a tem samem utraca prawo do korzystania z dobrodziejstw instytucji."

Mojem też zdaniem członkowie zalegli mają słuszność; boć jeżeliby zapłacili *zaległości*, to mieliby słuszne prawo żądać przynależnego im wsparcia za czas choroby. W przeciągu kilkunastu lat można wprawdzie niechorować, ale można też chorować sześć a nawet i dziesięć razy; a w takim razie ilość żądanego za czas choroby wsparcia, przeniosłaby z pewnością ilość zebranych *zaległości.*

Pragnąłbym, ażeby ta moja odezwa wpłynęła na sta- rą już lat kilku naprożno usiłujemy rozwiązać, a tymczasem członkowie w *zaległościach* coraz więcej grzęzną!

J. Lisicki, zecer.

P. R. Zdaje nam się, że w rzeczy samej kwestja to ważna bo ogólnych funduszów dotycząca i domaga się koniecznie stanowczego rozstrzygnięcia. Wszelkie zaległości, a tembardziej kilkunastoletnie są ciężarem każdego stowarzyszenia, a niema w świecie całym ustawy, któraby do tolerowania ich upoważniała. Trzeba więc raz już rzecz tę na czysty grunt wyprowadzić.

═ Z powodu wywołania z obiegu assygnat rossyjskich dawnego stempla, w wielu bardzo miejscach robią trudności w przyjmowaniu pieniędzy papierowych Banku tutejszego. Trudności te są bezzasadne, dotychczas bowiem nie było ani nie ma żadnego rozporządzenia stawiającego w kwestji wartość tutejszych papierów bankowych. Stanowczo więc oświadczamy, że można je przyjmować z wszelkiem bezpieczeństwem i że krążenie ich żadnej trudności ulegać nie powinno.

═ Prassa nasza prowincjonalna niejednokrotnie z lacedemońską zwięzłością donosi o faktach godnych uważnego zastanowienia i wyświecenia na podstawie znajomości stosunków miejscowych. Niedawno „Gazeta Kielecka" pisała, że zdarzało się w ubiegłym poście, iż w całych Kielcach nie można było dostać świeżego mięsa, a przecięż Kielce są miastem gubernjalnem i posiadają wszystkie cechy grodu, opiewane w znanej podróży Krasickiego. W innem mieście podobnież gubernjalnem, w Kaliszu, według zapewnienia „Kaliszanina", nie miano przez kilka dni lepszych bułek, rogalków i t. p., a to dla tego, że w całem mieście nie miano na sprzedaż drożdży, ponieważ te jakoby w czasie Świąt zupełnie były wyczerpane w fabrykach wiedeńskich. Pomyśleć tylko: Kalisz nie jada pulchnych pułek, bo w Wiedniu zabrakło drożdży!! Organ Kaliski nie podaje żadnego sposobu zapobieżenia ponawianiu się podobnych wypadków, ale Kielecki pisze o mianowaniu Komissji urzędowej, to jest o ucieczce pod skrzydła policji, której rzemiosłem nie jest przecięż hodowla bydła i rzeźnictwo, albo warzenie piwa i zbieranie z niego drożdży. Zdaje się, że w takich kwestjach skuteczniej niż Komissarze, dopomogliby miastu... komissanci. (G. W.)

═ Na jarmarku pięciodniowym w Zduńskiej Woli w środopoście, nagromadziła się jak corocznie znaczna ilość koni, rogacizny i nierogacizny. Ceny koni były znacznie wyższe niż w latach poprzednich. Konia for-

nalskiego średniego płacono od rs. 80 do 120, dobrego zaś konia fornalskiego od rs. 120 do 150 a nawet i wyżej; wołu średniego roboczego płacono od rs. 50 do 80, dobrego zaś takiegoż wołu płacono od rs. 80 do 100 i wyżej. Nie zbywało też na innych przedmiotach, jako to: obuwiu i odzieży warszawskiej, oraz obrazkach i innych, a wszystko miało pokup. Jarmark był ożywiony, widać było więcej niż dawniej obywateli ziemskich z odleglejszych okolic i Poznańskiego. Jak to zwykle przy takich zjazdach, nie zbywało na hulankach i szulerce. Odznaczali się najwięcej Poznańczanie (a przynajmniej tak się rekomendujący) wyprawiając w stanie niezupełnie przytomnym różne hałasy w handelku przy muzyce, już o godzinie 11-ej z rana, jako właściwej do załatwienia spraw jarmarcznych.

= Donoszą nam z powiatu Mławskiego: że w ostatnich czasach rozszerzyła się tam bardzo kradzież koni. Jak z rozmaitych poszlak wnosić można, istnieje w gubernji Płockiej uorganizowana banda złodziei koni, utrzymująca ciągłe stosunki z Prusami.

Jedna z takich kradzieży, z powodu towarzyszących jej okoliczności, na obszerniejszą zasługuje wzmiankę, zwłaszcza, iż powszechną na siebie zwróciła uwagę.

W nocy z dnia 27 na 28 marca r. b. skradziono na folwarku Płonczynek w gminie Czarne, powiecie Lipnowskim, cztery bardzo piękne konie cugowe. Jak znalezione ślady wykazały, w kradzieży tej brało udział aż czterech sprawców. Przedsięwzięto natychmiast środki, ku wynalezieniu złodziei.

W dniu 1-ym kwietnia trzy z tych koni, wraz z dwoma ludźmi, to jest Janem Kamińskim mieszkańcem wsi Poniatowo w powiecie Mławskim i starozakonnym handlarzem koni w mieście Lidzbarku w Prusach zamieszkałym, niedaleko od tejże wsi Poniatowa ujęte zostały. Trzeci wraz z nimi znajdujący się przestępca zdołał się uratować ucieczką. Ujęte konie wraz z ludźmi i wozem do sądu w Mławie dostawiono. Ale czy to w drodze, czy też już na miejscu w Mławie, złoczyńcy zdołali zatruć obrok, którzy z sobą dla koni tych przywieźli. Skutkiem tego nietylko trzy wyż wzmiankowane konie, ale jeszcze i pięć innych razem z niemi w stajni postawionych zdechły. Wartość strutych koni około 900 rs. wynosić może. Jak wnosić można, sprawcy kradzieży przysposobili sobie zawczasu truciznę, aby łatwiej zatrzeć ślady swego przestępstwa.

Ponieważ w przeciągu miesiąca już drugi podobny [illegible] w Mławie miał miejsce, sąd miejscowy zwró- [illegible] owego. (Gaz. Pols.)

= W ostatnim numerze „Wędrowca" czytamy, że jedyny w naszym kraju meczet, znajduje się we wsi Vrinksznafcie powiecie Wołkowyskim. Dla sprostowania tej wiadomości nadmieniamy, że oprócz wspomnionego domu modlitwy polskich wyznawców Koranu, znajduje się jeszcze drugi meczet na dawnem Podlasiu we wsi „Studzianka", powiecie Bialskim w bliskości osady Łomazy.

Jestto prostokątny budynek drewniany z umieszczoną pośrodku wieżyczką, z której w piątek i dnie uroczyste, „muezin" zwołuje wiernych na modlitwę. Tutejsi Tatarzy dość licznie w Studziance i okolicy osiedleni, zapomnieli swojej rodzinnej mowy tak dalece, że nawet ich duchowny czyli „mułła", tradycyjnie tylko wyuczywszy się liturgji, odprawia modły, nie rozumiejąc ich znaczenia.

W wielu możniejszych tu domach spotkać można księgę Koranu w starannej oprawie na pokaźnem ustawioną miejscu. Przed r. 1830, jeden z duchownych tatarskich, Sobulewski, wydał w Wilnie: „Wykład wiary mahometańskiej". W przemowie wyraża życzenie, aby Tatarzy polscy modły do Twórcy w języku krajowym zanosili. Koran na język polski przełożył jeden z tutejszych Tatarów Jan *Buczacki*, zmarły w Warszawie 1857; na język francuzki przetłómaczył go oryentalista *Kazimirski* w Paryżu.

— (*Art. nad.*)—*Panie Redaktorze!* A gdyby też jeszcze o Koperniku Matejki! czy to będzie za wiele? Jeśli nie, to proszę zamieścić tę parę wyrazów choćby tylko dla tego, że nie zupełnie będą zgodne ze zdaniem objawionem w Nr 62 „Kurjera Warszawskiego".

W noc cichą jasną uroczystą wchodzi mędrzec na wysokie rusztowanie, z którego badał tajemnice wszechświata. Pod nim miasto uśpione, stóp jego sięgają wieżyce gotyckich kościołów Frauenburga,—to myśli ludzkie najśmielsze, najwyżej sięgające,—ale on na tej wątłej kładce góruje nad niemi, jego myśl budowę świata rozważa. Przyszedł tu długą pracą zmęczony, a zaledwie tyle światła nauka mu dała, ile ta latarnia co jego stopę oświeca! Te dwa światełka przywiodły go na zawrotną wysokość, wątpiącego może... lecz przyszła chwila natchnienia i duch jego ujrzał światło prawdy.

Dreszcz takiego świtania targnął nim, i oto pada na kolana, bo w tym cudownym porządku wszechmoc Stwórcy obaczył. Na spokojne modły, kląkłby on inaczej, to postać rzucona wielkością wrażenia, jak okręt wśród burzy na fali. Oczu od Nieba oderwać nie może, on tam jest duszą, cała postać, ruch, wyraz twarzy pięknej mędrca, w której nic zmysłowego niema, gest szlachetny ręki wzniesionej, te marne narzędzia w około niego, i światło skąpe latarni i niezgłębiona otchłań błękitu i ów brzask na niebiosach w dali, wszystko to jasno mówi że: to jest właśnie chwila wielkiego odkrycia.

A owa karta na której ma być wyrysowany układ świata, wedle tego odkrycia, co znaczy?.. Czy ja wiem? Może to *dobrowolny* anachronizm mistrza, pomieszczony jako owe wstęgi na dawnych obrazach. Objaśniały one rzecz tym co czytaja tylko literami pisane... Mistrzu! czy Cię dobrze rozumiem? *N. S.*

= Oto dosłownie przepisana litografowana złocistemi literami etykieta zamieszczona na paczkach z tytoniem: Magazyn Tureckiego *Tytionu Sigar* i *Papiros* ulica NowySwiat, w domie Hrabiny *Stodnickiey* Nr. 1252 w Warszawie.

= W Kaliszu, w hotelu krakowskim, w tych dniach popełnioną została niezwykła kradzież. Oto skradziono dwa końskie ogony. Niewiadomy złodziej oderżnął te ozdoby trawiącym filozoficznie sieczkę rumakom i drapnął w świat. Złośliwi twierdzą, że zbrodnię tę popełnił przybyły z krajów zamorskich fabrykant szynionów i koków damskich.

= *Komitet Towarzystwa Muzycznego*, podaje do powszechnej wiadomości, że z koncertu danego w dniu 4 (16)b. m. na dochód rodziny ś. p. Stanisława Moniuszki wpłynęło: Ze sprzedaży 260, biletów po rs. 1 kop. 50,— rs. 390, ze sprzedaży 300 biletów po rs. 1,— rs. 300, ze sprzepaży 278 biletów po kop. 50,— rs. 139, ze sprzedaży programów rs. 10 kop. 5, Naddatki rs. 38 kop. 50. Razem rs. 877 kop. 55.

Wydatki: wynagrodzenie orkiestry rs. 191, przybrana pomoc chóru Teatralnego rs. 27, wynajęcie krzeseł rs. 48, druk afiszów, programów i biletów rs. 40, 3% do kasy mieiskiej od sprzedanych biletów rs. 24 kop. 87, zajęcie i ustawienie ruchomej ściany rs. 25, ustawienie estrady, obnumerowanie miejsc, usługa i wydatki drobne rs. 39 k. 80. Razem wydano rs. 395 k. 67.

Czysty dochód wynoszący rs. 481 kop. 88 rozdzielonym został na dwie połowy, z których jedna rs. 240 kop. 29 doręczoną została pani Aleksandrze Moniuszkowej, druga zaś taka sama jest wniesioną do ogólnego funduszu zbieranego na dochód rodziny pozostałej po ś. p. Stanisławie Moniuszko.

— *Warszawskie Towarzystwo Dobroczynności*, ma [illegible] czyt popularny na dochód kassy pożyczkowej za rewersami, odbędzie się w niedzielę (dnia 27 b. m.), o godzinie 4tej po południu, w Resursie Obywatelskiej, przy ulicy Krakowskie-Przedmieście.

Mówić będzie pan Napoleon Milicer, o powietrzu atmosferycznem.—Cena wejścia od osoby kop: 5.— Biletów nabyć można w Redakcji Gazety Przemysłowo-Rzemieślniczej, przy ulicy Chłodnej № 10 i u Opiekuna domowego przy ul: Nowy-Świat № 30, w dzień odczytu przy wejściu.— Prezes Administracji Ogólnej, *Preyss.* Członek-Sekretarz Towarzystwa, K. *Dąbrowski.*

— Złożono w Redakcji „Kurjera Warszawskiego", od K. M. rs. 10 kop: 30 zebrane w czasie zabawy u K. M., przeznaczone na osady rolne; od B. W. kop: 30 dla biednych do uznania Redakcji;— paczkę bielizny dla biednych od W. Ł.

Wiadomości z Cesarstwa.

= Niemcy mieszkający w Petersburgu pragną także przyjąć udział w składaniu hołdów cesarzowi niemieckiemu za przybyciem jego do stolicy. Prezesem deputacji mającej wystąpić w tym charakterze wybranym został redaktor „St. Petersburger Zeitung", ale okazało się następnie, że pomimo niemieckiego pochodzenia, pan Meyer jest poddanym rossyjskim. Nastąpiły więc nowe wybory, i tym razem poruczono ten zaszczytny obowiązek redaktorowi „Nordische Presse" drugiej gazety niemieckiej wydawanej w Petersburgu.

= Z Orenburga zakomunikowanym został „St. Pet. Wiedomostiom" ciekawy dokument prośby, którą podała do atamana kozackiego dwudziestoletnia dziewczyna Matrona Stepanowa Fokina, pochodząca z rodziny kozackiej: „Od lat dziecinnych pisze ona, nie lubiłam zatrudnień kobiecych, przeciwnie czuję w sobie męztwo odziedziczone po przodkach moich i właściwe memu pochodzeniu, przytem podobała mi się czynność wojskowa, której nie spełniałam wprawdzie, lecz słyszę o niej wiele"... Ostatecznie, młoda amazonka *in spe* przyszła do wniosku, że powołaniem jej jest życie rycerskie i dla tego uprasza miejscową władzę wojskową, aby raczyła ją przyjąć do swych szeregów.

= Z wiadomości o towarach, przywiezionych przez komorę astrachańską z Persji, Chiwy i Azji średniej, „Goniec Urzędowy" czyni wywody następujące:

Cały obrót handlu zagranicznego w r. 1872 z Persją i Chiwą wynosił 2,679,396 rs., w tej liczbie przywieziono towaru za 1,766,816 rs., a wywieziono za 912,580 rs.

Podług wartości przywozu, najznaczniejsze powiększenie, w porównaniu z r. 1871, przedstawiają towary następne: bawełna—na 338,000 rs., skóry niewyprawne na 210,000 rs., ryba solona—56,000 rs., suszone owoce—na 52,000 rs., drzewo stolarskie—na 33,000 rs., i wosk—na 16,000 rs. Wywieziono zaś najwięcej zagranicę: futer delikatnych na 58,000 rs., wyrobów bawełnianych na 250,000 rs.; świec stearynowych na 19,000 rs., powozów, sieci rybackich, słodyczy i herbaty na 11,000 rs. i papieru na 8,000 rs.

Przy porównaniu z ubiegłemi 12 laty, w ciągu których przywieziono za 15,100,335 rs., a wywieziono za 6,552,216 rs., handel 1872 r., pod względem wywozu, był najpomyślniejszym w ciągu całego wspomnionego czasu, a pod względem przywozu najlepszym był rok 1864, w ciągu którego dostarczono towarów na sumę przeszło 2,000,000 rs. (D. W.)

Kronika zagraniczna.

× W tych dniach sąd kryminalny poznański skazał od razu: redaktora *Dziennika Poznańskiego* Bronikowskiego, redaktora *Kurjera Poznańskiego* Żychlińskiego, redaktora *Orędownika* Szemeńskiego, oraz wydawców tych pism, wszystkich za obrazę naczelnego prezesa poznańskiego na 3—4 tygodni więzienia i po 20 tal. nawiązki.

× Deputacje rady m. Krakowa i Izby handlowo-przemysłowej udały się do Wiednia z adresem z powodu zamęźcia, dla arcy-księżniczki Gizelli. Adres ten ozdobiony jest akwarelami Kossaka. Na wielkim arkuszu pargaminowym przez całą jego szerokość odmalowane jest wesele krakowskie. I ludzie i konie i krajobraz i stroje i zaprząż, wszystko tam krakowskie, a obraz pełen życia i ruchu. Na wozach i konno z powiewającemi chustkami, pędzi orszak weselny co konie wystarczą po pod miastem którego wieże wyglądają z za tumanów kurzu. W narożniku tego adressu jaśnieje herb miasta a pod nim jako przeciwstawienie wesela chłopskiego, ślub na dworze szlacheckim, a raczej jeden jego ustęp błogosławieństwo córki przedślubne.

× Obraz Józefa Brandta: „Odsiecz Wiednia," ofiarowany przez szlachtę z Galicji, na podarek ślubny dla córki Cesarza Austrji, doręczonym jej został przez hr. Wilhelma Siemińskiego, barona Romaszkan i księcia Karola Jabłonowskiego.

ćmi i siostrami Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zapraszają. —3586—

+ Ś. p. Józef **Bielański**, urzędnik D. Ż. W.-W. i W.-B., po ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeniósł się do wieczności wczoraj, przeżywszy lat 30. W ciężkim smutku pozostałe siostry, po stracie jedynego brata, zapraszają Przyjaciół, Kolegów i Znajomych zmarłego, na Nabożeństwo żałobne jutro o godzinie 10-tej z rana, w kościele Ś-go Krzyża odbyć się mające; oraz na wyprowadzenie zwłok z tegoż kościoła i w tymże dniu, o godzinie 5-tej po południu na cmentarz powązkowski. —3570—

+ Dnia 19-go zmarł w Płocku, w 17-tym roku życia, ś. p. Stanisław **Fechner**, syn Naczelnika Oddziału Banku Polskiego. W dniu jutrzejszym o godzinie 9-ej z rana, w kościele Ś-go Aleksandra, odbędzie się Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Stanisława; na które rodzice i siostry zmarłego, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych. —3603—

+ Ś. p. Jan **Schwartzschultz**, b. kupiec i obywatel, przeżywszy lat 83, po długiej chorobie, wczoraj przeniósł się do wieczności. Pozostałe w smutku dzieci, wnuki i prawnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych, na wyprowadzenie zwłok z domu pod Nr 1333 (27) przy ulicy Święto-Krzyzkiej, pojutrze, t. j. w niedzielę, o godzinie 5-ej po południu, na cmentarz ewangelicko-augsburski. —3591—

+ Pozostała żona po ś. p. Romualdzie **Żelez**, nadzorcy mostu na rzece Wiśle, składając serdeczne podziękowanie Szanownemu Duchowieństwu, Familji, Przyjaciołom i Znajomym, za odprowadzenie zwłok nieboszczyka w dniu 2 b. m. na miejsce wiecznego spoczynku, zaprasza na żałobną Wotywę odbyć się mającą w kościele Ś-tej Anny, na Krakowskiem-Przedmieściu, jutro o godzinie 10-tej z rana. —3595—

Przegląd polityczny.

Urzędowa „Wiener Ztg“ z daty onegdajszej zamieszcza dwa odręczne pisma Cesarskie. Jedno do prezesa ministrów Auersperga brzmi: Na wniosek pański mianuję Dra Florjana Ziemiałkowskiego ministrem moim bez wydziału. Drugie do nominata wystosowane nazywa go wprost tylko „ministrem“, opuszczając określnik „bez teki“ Nowy minister d. 22 b. m. złożył już przysięgę a nazajutrz wprowadzony został przez prezesa ministrów do Izby deputowanych. Z jawienie się nowego ministra w Izbie przyjęte zostało z sympatją jakiej nie dozwalały przewidywać pierwsze wrażenie wywołane w obozie centralistów przez nominację z dn. 21. b. m.

Zapaleńcy centralistyczni radzi wszędzie widzieć tylko nazwiska i sprawy niemieckie, przejęci nienawiścią dla reprezentantów Galicji których parę dni przedtem za pozbawionych prawa reprezentowania prowincji tej uznali, w pierwszej chwili objawili niechęć i na tle jej wytworzyli niedorzeczne pogłoski, o rozpoczynającej się wraz z nominacją erze federalizmu, feodalizmu i wstecznictwa. Głoszono już po Wiedniu, że gabinet na to tylko utworzył parlament centralny z wyborów bezpośrednich, aby go stopniowo wydawać w moc większości federalistycznej, że układy z Galicją nowo się rozpoczną—a na teraz wyjdzie z nich krzywda dla centralistów, że wreszcie rząd zamierza zejść z drogi liberalnej i cofnąć się przed reformami zwłaszcza wyznaniowemi, o które Niemcom Austryjackim zapatrzonym na wzory pruskie i szwajcarskie najwięcej chodzi. Wiele innych niedorzeczności w tym rodzaju uwijało się po głowach i dziennikach wiedeńskich w d. 21 i 22 b. m.

Dwa dni namysłu wystarczyły do uspokojenia obaw i przytłumienia pogłosek. Nominacja Dra Ziemiałkowskiego nie jest wprawdzie tak miłą centralistom, jaką byłaby nominacja innego doktora z nazwiskiem niemieckiem. Zaczynają jednak oni chłodniej na nią patrzeć a organem tych spokojnych poglądów jest między innemi dziennik „Presse,“ który w ten sposób przedstawia sobie pobudki jakie skłonić mogły gabinet do przyjęcia w swe łono p. Ziemiałkowskiego.

Rząd parlamentarny—mówi ten dziennik—dążyć musi do tego, aby zwarte kadry stronnictwa konstytucyjnego wszelkiemi sposobami wzmacniać i łączyć z niemi wszystkie te odłamy opinji politycznej, które stając na gruncie konstytucji i przyjmując ją w ogólnych jej zasadach, różnić się mogą tylko jednem i drugiem dążeniem odrębnem od wspólnych dążeń konstytucyjnych

„Zastosowanie tej zasady do Galicji—są słowa dziennika—łatwo zrozumieć. Krok dokonany przez gabinet stwierdza z jego strony to usiłowanie, aby żywiołom wiernym konstytucji w północno-wschodnim kraju koronnym (Galicja) zapewnić silny punkt oparcia, przez wybranie właśnie człowieka wybijającego się nad innych i z pomiędzy wszystkich posłów galicyjskich najbardziej zgadzającego się ze stronnictwem konstytucyjnem; człowieka który nigdy nie taił pojednawczych swoich usposobień, a nawet w epoce burzliwej znajdował się już w niebezpieczeństwie poniesienia za nie męczeństwa.“

Pogląd powyższy dość dobrze, zdaniem naszem, pobudki rządu przedlitawskiego wyjaśni. Dla kogo zaś wprowadzenie p. Ziemiałkowskiego do gabinetu korzystnem się okaże, czy dla stronnictwa konstytucyjnego, czy dla Galicji, czy może nawet dla obu stron między któremi zalega ciągle jeszcze niezasypana przepaść rezolucji z r. 1868,—na to wszystko przyszłość tylko odpowiedzieć może.

Wiadomości polityczne.

Paryż 22-go.

Komitet radykalny w Paryżu otrzymał adresy zaufania z prowincji. Jutro lub pojutrze Gambetta ogłosić ma manifest swój za Barodetem. Ks. Napoleonowi odmówiono pozwolenia na ogłoszenie odezwy do wyborców korsykańskich z tej zasady że na Korsyce wcale obecnie wybory odbyte być nie mają, agitacja wyborcza byłaby więc nie legalną.

Konserwatyści zalecają wybór Stoffla podpułkownika z czasów cesarstwa i zwolennika upadłego systematu rządowego. Odezwa stanowiąca tę kandydaturę podpisaną jest przez legitymistę Larochefaucauld-Bisaccia i admirała Choppart.

Doniesienia dziennikarskie, jakoby Thiers udzielał wczoraj posłuchanie Manteufflowi są fałszywe. Manteufla niema wcale w Paryżu.

Mowa Simona w Sorbonnie dotknęła konserwatystów; wielkie między nimi niezadowolenie.

Rozchodzi się pogłoska o przesileniu ministerjalnem; zaraz po wyborach nastąpić ma przetworzenie gabinetu.

Wiedeń 22-go.

Budżet wojenny uchwalony przez delegację węgierską przedstawia około 90 milj. guld. w wydatkach nadzwyczajnych.

Ks. Ryszard Metternich jedzie do Sztokolmu w charakterze posła nadzwyczajnego na koronację króla. W orszaku jego znajdować się będzie między innemi młody hr. Gołuchowski, syn namiestnika Galicji.

Hr. Aponji, poseł w Paryżu przywiózł rządowi wyjaśnienia w przedmiocie zamiarów dotyczących wyboru papieża a wyszłych z samego Watykanu. Z zamiarami zwrócono się do p. Thiersa, który odpowiedział odmownie.

Do Watykanu na miejsce barona Kübecka przeznaczony ma być hr. Paar poseł w Kopenchadze.

Berlin 22-go.

We Frankfurcie nad Menem dzień dzisiejszy upłynął bez zbiegowisk i rozruchów. Miasto osadzone było militarnie. Giełda i telegraf zajęte przez wojsko. Patrole przeciągały po ulicach niedozwalając gromadzenia się, środki te odstraszyły od zaburzeń, jakich się powszechnie spodziewano na dzień dzisiejszy. Wczoraj oprócz browarów i szynków, zburzono jeden jeszcze lokal zajmowany przez władzę policyjną. Pod wieczór zaczęto otwierać sklepy pozamykane w czasie wczorajszych zawichrzeń. Straty ogólne oceniane są na 50,000 flor. W więzieniach osadzono 150 indywiduów, przeciwko którym śledztwo rozpoczęte już zostało. Władza wojskowa wzbroniła odbycia zjazdu robotników zwołanego na wczoraj.

Dwudziestu sześciu radców municypalnych w Strasburgu zaprotestowało w akcie nadesłanym nadprezydentowi przeciwko oddaleniu ich od urzędów, na które wybrani zostali przez współobywateli.

W Szremie w zakrystji kościelnej, urządziła władza duchowna wykłady dla uczniów gimnazjum wyznania katolickiego. Wykłady prowadzone są w języku polskim przez dwóch duchownych. Jako wynagrodzenie za utracony urząd, udzieliła władza duchowna suspendowanemu przez rząd professorowi religji, probostwo.

Londyn 22-go.

Izba niższa. Eastwick żąda zakommunikowania korrespondencji dyplomatycznej w sprawie Chiwy. Zwraca uwagę na niepokojące wiadomości o dalszych postępach Rossji i doradza Anglji związanie się szczere z Persją. Podsekretarz stanu dla Indyj odpowiada, że z blizkich już odwiedzin Szacha, który znajdzie w Anglji jaknajserdeczniejsze przyjęcie, spodziewać się można najlepszych skutków. O dalszych postępach Rossji nic takiego nie wiadomo, coby obawę obudzać mogło.

Madryt 21-go.

Z twierdzy Figueras donoszą pod dniem wczorajszym, że tamtejszy Alkad na czele robotników, w połączeniu z wojskami rządowemi, zaatakował oddział karlisty Barramont liczący 400 ludzi. Po dwu-godzinnej walce karliści pozostawiając rannych i zabitych, rzucili się w rozsypkę. Siedmdziesięciu jeńców karlistowskich, pomiędzy nimi wice-hrabiego Bonalda, wysłano do Ceuty w Afryce. Niejaki Malo, zaraz po nałożeniu kontrybucji na osadę Monistrol de Montferrat, rozbitym został przez wojska rzeczypospolitej. Odebrano mu łupy.

(Przez Paryż). Marszałek Serrano w skutek nieporozumień z rządem w kwestji artylerzystów, zerwał podobno jawnie z obecnym porządkiem rzeczy i utworzyć ma stronnictwo republikańsko-konserwatywne, niezależne od wszelkich kandydatur do tronu i oparte głównie na idei porządku państwowego. Tymczasowo marszałek oddala się z Madrytu. Według dalszych doniesień pomiędzy rządem a komissją nieustającą powstał spór. Większość skłania się do zastąpienia obecnego gabinetu przez gabinet bardziej konserwatywny pod prezydencją marszałka Serrano.

Prezes ministrów Figueras, dotknięty stratą swej żony, która w tych dniach zmarła, postanowił usunąć się nietylko ze swego stanowiska, ale zupełnie od spraw politycznych. Wiadomość ta potrzebuje potwierdzenia.

Przed kilku dniami kom. parlamentu interpelowała rząd w sposób bardzo stanowczy o odezwę gubernatora Palencii nie uwzględniającą praw zawarowanych obywatelom w konstytucji; komissja parlamentu jest mocno nie zadowoloną z ministra spraw wewnętrznych Piy Margalla.

Dzienniki ogłaszają list p. Thiersa do Olozagi z podziękowaniem za życzenia wyrażone przez ministra spraw zagr. Castelara w rocznicę urodzin prezydenta. Prezydent rzeczypospolitej francuzkiej nazywa naród hiszpański przyjacielem narodu francuzkiego życzy mu zupełnego zjednoczenia się i przyrzeka według możności w tym celu działać.

Z północy doniesiono w ostatnich czasach, że Dorregaray i Ollo scigani przez pięć kolumn wojska zbliżyli się do granicy, ale następnie znowu pomaszerowali w głąb Nawarry. Siły obu dowódzców stały około Vera i Lesaca. Nouvillas znajdował się już blizko nich i miał podobno kwaterę w Santiesteban. Głośny Santa-Cruz rozstrzelać znowu kazał inżenjera naczelnego drogi żelaznej do Bilbao.

OSTATNIE WIADOMOSCI.

Rzym 22-go wieczorem. — Przybył tu król. Papież przyjmował posła portugalskiego hr. de Thomar. Izba deputowanych dla niedostatecznej liczby obecnych, odroczyć się musiała do piątku.

Frankfurt n. M. 23-go. — Noc równie jak dzień wczorajszy przeszła bez rozruchów. Około północy rozlokowano na kwaterach u mieszkańców wojska ściągnięte z sąsiednich garnizonów. Zajęcie giełdy ustało. Z placów również wycofano już wojska. Miasto przybrało zwykłą powierzchowność.

Wiedeń 23-go. — Urzędowa „Wiener Ztg“ ogłasza nominację Ziemiałkowskiego na ministra bez wydziału. Przybył tu prezes gabinetu serbskiego Ristic, dla przeprowadzenia układów o drogę żelazną, któraby ustaliła przez territorium serbskie komunikację między Austrją i Turcją.

Bruksella 22 go. — Minister skarbu Malou, przedstawił Izbie deputowanych projekt pożyczki 240 miljonów franków.

Londyn 22-go. — Z Penang donoszą pod dniem dzisiejszym, że korpus ekspedycyjny Holendrów wrócić ma do Padang, (port na wybrzeżu zachodnim). Obawiają się rozruchów w innych portach (?) Sumatry.

New-York 22-go.— Modokowie obwarowali się w jaskiniach na południe od poprzednio zajmowanych stanowisk. Wojska Unji przygotowują napad. W łożysku wulkanicznem 12 Indjan, 1 żywy i 11 trupów, wpadło w ręce wojska. Niewiadomo jeszcze czy i Indjanie również pobrali jeńców. Osadnicy opuszczają okolicę.

Madryt 22-go. — Pi y Margall powierzoną ma sobie tymczasowo prezydencję w gabinecie. Figueras pragnie użyć kilkodniowego wypoczynku.

Wiedeń 23-go. — Dzienniki donoszą, że Ziemiałkowski, przyjmując tekę ministerjalną, między innemi zawarował sobie podróż cesarza i cesarzowej do Galicji. Termin jeszcze nieoznaczony. Cesarzowa odbierając powinszowania Lwowa z okoliczności zaślubin swej córki, wyraziła Ziemiałkowskiemu, podówczas burmistrzowi miasta, chęć zwiedzenia Krakowa.

Lwów 23-go.—Wybór Ziemiałkowskiego na ministra sprawił tu ogólnie dobre wrażenie.

Depesze telegraficzne.

Warszawa dnia 25-go kwietnia, godzina 10 z rana.

Paryż, 24-go. — Gambetta mówi w Menilmontant: (Dzielnica Paryża). „Francja potrzebuje trzech wielkich reform: Wprowadzenia oświaty przymusowej bezpłatnej przez nauczycieli świeckich udzielanej; przekształcenia armji, i zupełnej zmiany systematu podatkowego.“

OAZA MILJONERA.

„Pragnienia nasze wzrastają wmiarę jak się posuwamy w lata, jak cienie przedłużają się w miarę zbliżania się słońca ku zachodowi; w rezultacie jednak czujemy się szczęśliwemi w obec tego co uszczęśliwiało dziecinne nasze lata.“

Tak mówił człowiek posiadający kilka miljonów do gromadki gości, którzy z wysokości tarasu świetnego zamku, podziwiali park, ogrody i gaje okoliczne.

— Czy widzicie państwo ten skromny domek wychylający się tam dalej,—to miejsce w którem się urodziłem. Zakątek ten nie należał nawet do nas, a w czasie pobytu mego w szkołach marzyłem tylko o jego nabyciu jako o szczycie fortuny. Szczególniej okalający go ogródek rozpalał moją wyobraźnię.

Miałem dziesięć lat kiedy ojciec darował mi kawałek ziemi w swoim ogrodzie.

Zasiałem najprzód goździki: z jakąż radością polewałem je poraz pierwszy!

Nazajutrz pomyślałem o odgrodzeniu mej własności od sąsiada, i otoczyłem ją tyczkami.

Pod tyczkami zasiałem fasolę, powój kanadyjski i groszek pachnący. Kiedy nasienie zakiełkowało, rozpowiadałem wszystkim moje szczęście z okrzykami radości.

I pełen najsłodszych marzeń, zgromadziłem wszystkie oszczędności na kupienie konewczki do polewania i grabek i nożyka ogrodniczego: widziałem przed sobą niejedną ważną pracę. Byłem smutny kiedy deszcz wyręczał mię w polewaniu.

Tymczasem roślinki moje pięły się już po tyczkach i zaczynały tworzyć zielone ogrodzenie.

Zachęcony szybkim ich wzrostem, pomyślałem o przybraniu kwiatkami kwater we wnątrz ogródka.

Potem chciałem już mieć wzgórze, i w tym celu prosiłem o pozwolenie usypania go z ziemi pozostałej po uschłem drzewku pomarańczowem i zwiezionej własnemi taczkami.

Na wzgórku urządziłem chiński domek ze starej blaszanej polewaczki, w której powierciłem otwory wyobrażające okna.

Ale najwięcej radości dostarczyła mi altanka, około której rosł w oczach prawie *cobea scandens*. Z murawy i kamieni urządziłem ławeczkę. Wiedziałem, że siedzenie nie jest zbyt trwałe, to też nie siadałem nigdy całym ciężarem ciała; nie chciałem zresztą podeptać trawnika który rano i wieczór polewałem.

Stamtąd rozpatrywałem moją posiadłość, czasem czytywałem Robinsona lub podróże Gulliwera; z przyjemnością myślałem o tych liliputach, dla których ogród mój byłby bezgranicznym parkiem.

Pewny jestem, że Semiramida w swych wiszących ogrodach babilońskich, nie doświadczyła ani czwartej części przyjemności, której ja doznawałem w mojej altanie, przy moich kwiatkach, na mojem wzgórzu, koło mego chińskiego domku.

Niestety na tym świecie niema trwałej rozkoszy.

Niewinną przyczyną mojej rozpaczy nie miała być ani burza, ani grad, ani wicher, ani krety—ale piętnastoletnia moja siostra.

Była to dziewczynka wysoka na swój wiek; pozwalałem jej więc przypatrywać się memu ogródkowi tylko z zewnątrz - przy niej bowiem wzgórze moje wydałoby się zbyt małem.

Pewnego dnia jednak, gdy bardzo chwaliła moję posiadłość, zaprosiłem ją do środka.

Usiadła zuśmiechem na ławce w mojej altance, wprawiając mię w słuszną, jak mi się zdawało, dumę.

Nagle ławka zapadła się pod ciężarem. O boleści! *Cobea scandens* łamie się, tyczki wywracają się, a siostra leży wyciągnięta na ziemi!

Rozpacz mowę mi odjęła. Nareszcie przyszedłszy nieco do siebie zdołałem wymówić te słowa.

— Wszak mówiłem pani, że to ogród nie dla *dużych* osób.

Dzisiaj jestem właścicielem nie tylko ogrodu w którym mieści się moja dawna posiadłość, ale i domu w którym się urodziłem i zamku dumnie się nad nim wznoszącego.

Otóż szczerze państwu powiem, że nie czuję się tak szczęśliwym posiadaczem jak wtedy.

Lęcz zgadniecie co się teraz dla mnie szczęściem nazywa? Oto kazałem przywrócić mój ogródek według wzoru z przed czterdziestu lat i przepędzam tam codzień godzinę: jestto oaza pośród mego bogactwa.

Mamże być szczerym do końca?... to powiem wam że z wszystkiego co posiadam, najdroższą dla mnie jest stara polewaczka, która odgrywała rolę domku chińskiego, a którą przypadkiem odnalazłem.

Bankier zamilkł a ja rzekłem do siebie.

— Jakże litować się muszą nad tym miljonerem koledzy jego! dla których oazą jest przestrzeń mieszcząca kasę ogniotrwałą!

— Rada Instytutu Aleksandryjsko-Maryjskiego Wychowania Panien w Warszawie, podaje do wiadomości Rodziców, Krewnych i Opiekunów mających zamiar umieścić dzieci swe na stypendjach rządowych w roku szkolnym $187^3/_4$ w tymże Instytucie zawakować mających:

1) że losowanie na wyżwspomnione stypendja odbywać się będzie d. 15 (27) Czerwca 1873 roku o godzinie 1 z południa w obecności osób, które podania w tym przedmiocie do Instytutu zaniosły i

2) prośby zaś o przypuszczenie do losowania tylko do dnia 15 (27) Maja 1873 r. przyjmowane będą.

Członek Rady *Szuchow*, Sekretarz Rady *Olszański*.
(3—3) —1385—

OGŁOSZENIE.

Zawiadamiam niniejszém Rodziców i Opiekunów kształcącéj się młodzieży, że na mocy upoważnienia Jaśnie Wielmożnego Kuratora Okręgu Naukowego Warszawskiego z dnia 5 stycznia 1873 roku, Nr 5340, od początku roku szkolnego 1873/4, to jest z d. 4 (16) sierpnia r. b., czyniąc zadosyć powszechnemu żądaniu, otwieram Zakład Naukowy Męzki Cztero-klassowy Prywatny z Oddziałem Przygotowawczym, w stopniu Progimnazjów Rządowych, w mieście Warszawie, przy zbiegu ulic Rymarskiéj i Leszno, w domu sukcessorów po ś. p. Fryderyku Heurichu, oznaczonym NNr 737/8 hypotecznym, 5 i 1 policyjnémi.

Kandydatów przyjmować będę przychodnich i stałych.

Bliższe wiadomości, każdy z życzących sobie, może powziąść w dotychczasowém mieszkaniu podpisanego, położoném przy ulicy Leszno, Nr 28 domu, 10 lokalu, a z dniem 1 lipca r. b. w wyżej pomienioném pomieszczeniu zakładu.

O doborze nauczycieli, mających wykładać przedmioty i gorliwości wypełniania przyjętych na siebie obowiązków przez wszystkich członków zakładu uważam zbytecznem i mówić, z powodu, iż do tego pobudza każdego z nich obowiązek moralny i interes materjalny. Przełożony Zakładu, *Józef Górski*,
Kandydat Nauk Fizyczno-Matematycznych, spadły z etatu Inspektor b. Szkoły Powiatowéj Specjalnéj w Warszawie.
(3—3) —2710—

— Najmodniejszy i nawięcej poszukiwany obecnie likier w Paryżu przez najwyższą arystokrację tak francuzką jak zagraniczną jest tak zwany *La Fleur Mousseuse de Cognac du High Life*, którego jedyna agencja znajduje się na ulicy Lafayette Nr 6 w Paryżu, pomimo, że nieoddawna wprowadzony i przyjęty został. Toniczny, obudzający apetyt, wytwornego smaku, wykwintnego zapachu i woni, pije się zwykle wśród jedzenia po kawie i po szampańskiem winie. Jest on rzeczywiście, jeżeli można użyć tego wyrazu, jakby sztucznym ogniem po wytwornym obiedzie, obudza dowcip, swobodę i wesołość. Mussujący jak najżywsze szampańskie wino stanowi niezawodny sposób na ożywienie umysłu i ciała, na wywołanie dobrego humoru, wesela i swobody zgromadzonego towarzystwa gości. Zjawienie się tego likieru na stołach najbogatszych i najwyszukańszych ludzi wyniosło go odrazu nad wszelkie likiery francuzkie najwięcej zachwalane i poszukiwane. Użycie jego przez bankietujących gości sprawia taki skutek jak promieniujące słońce na ożywienie umysłów i rozpędzenie najczarniejszej melancholii. Prospektów dotyczących tego likieru dostać można bezpłatnie u administracji Kurjera. Składy w magazynach pp. Stępkowskiego oraz Sowińskiego i Szulca. —11,474—

— W tych dniach opuściło prasę dziełko pod tytułem: „Rozmowa z dziećmi o grzechu i odkupieniu.“ Pomijając niektóre usterki językowe, sama praca pod względem swej treści i ducha opartego na ewangelji, zasługuje na uznanie i rozprzestrzenienie nie tylko między młodzieżą, ale i dorosłymi, ułatwia bowiem w sposób przystępny i jasny poznanie samego siebie i wskazuje drogę poprawy i pokoju. Jest do nabycia w znaczniejszych księgarniach. Skład główny w księgarni pana E. Wende. (5—6) —3181—

Mam zaszczyt donieść Szanownej Publiczności, iż dnia 26 Kwietnia r. b. to jest w Sobotę otwartym zostanie

ZAKŁAD RESTAURACYJNY
(tytuł pod „Brzozą“)

w nowo wybudowanym budynku gustownie urządzonym pod Nr 27c; za rogatką Powązkowską po prawej stronie, gdzie będzie można dostać przy rychłej usłudze jedzeń gorących jakoteż i zimnych przekąsek, Piwa Bawarskiego lagrowego prosto z lodowni i wszelkich innych trunków krajowych i zagranicznych, oraz różnych napoi gazowych, a mając ufność na względy doznawane przez lat kilkanaście, mam nadzieję i nadal cieszyć się tem powodzeniem, mojem zaś staraniem będzie zadosyć uczynić żądaniu Łaskawej dla mnie Publiczności.—Pozostaję z głębokim szacunkiem
(1 2) - 5753 — **L. Mioduszewski.**

Pierwsza w kraju Fabryka obuwia maszynowego, kutego i szrubowanego, wyroby w uznanej dobroci, dla osób dorosłych i dzieci poleca Sz. Publicz. Plac Teatralny, ulica Wierzbowa, Nr 473b, dom Potyskusa. — L. Lubliński.

Ważna Wiadomość
dla Panów Kupców

Są do wynajęcia od Ś go Jana b. r. **Piwnice** na Skład Win, oraz **Góry** nad tymże budynkiem kolosalnej wielkości i rozległości, będące dawniej własnością P. Błeszyńskiego, a obecnie zajmuje Pan Szacht. Wiadomość u właściciela Zakładu Eldorado Nr 586b. ulica Długa. (2-3) - 3542 —

DOBRA ZIEMSKIE
Kaszów

w powiecie Radomskim gubernji Radomskiej położone, obejmujące dziesiatyn 495 (włók 33), są do sprzedania z wolnej ręki, bez pośrednictwa osób trzecich. Wiadomość bliższą powziąść można w Warszawie, przy ulicy Mazowieckiej w domu pod Nr 11 w mieszkaniu W. Bałowskiego.
(3—3) — 3206 -

PROFESSOR G. DE PRÉCHAMPS,

ulica Długa, Nr 23, na 1-em piętrze od frontu (Eldorado) ma do umieszczenia: **Guwernantki Polki i Francuzki** wysoko usposobione z **Muzyką** i bez takowej. Tamże **Polki i Francuzki**, bardzo wykształcone, dają lekcje miesięcznie lub na godziny wszelkich przedmiotów i muzyki.
(6 6) — 2528 —

Do Składu Stanisława Baumann,

przy ulicy Elektoralnej, Nr 5, naprzeciw Banku
nadszedł świeży transport:
Cementu Portland Angielskiego Robhins et Comp. z Londynu
Cegły i Gliny ogniotrwałej,
Koksu i Węgli kamiennych i kowalskich, oraz
Tektury smołowcowej **i Blachy** żelaznej do krycia dachów. - 3068 - (5—0)



OSTRYGI
HOLSZTYŃSKIE i OSTENDZKIE,

codzień świeże w Handlu Delikatesów **Ant. Stępkowskiego.** —1129 (37—0)

— Zwracamy uwagę na dalszy ciąg Kurjera, w którym pomieszczone są rozmaite jeszcze wiadomości i reklamy.

TEATR WIELKI.
Dziś **Halka.** Jutro: **Mazepa.**

TEATR ROZMAITOŚCI.
Dziś: **Za i Przeciw. Romeo i Marieta. Posażna Jedynaczka.** Jutro: **Córka Regimentu. Zaślubiny Joasi.**

KURS GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
Dnia 25 kwietnia 1873 roku.

Półimperjały Ros. 6 kop. 6
Dukaty Hol. rs. 3 kop. 60
Pruskie tal. w bilet. rs. 1 k. $11^1/_4$
Austrjackie floreny w bilet. k. $68^3/_4$

	Żądano		Płacono	
	RUBLE I KOP. SR.			
Obligi skarbowe 100 rs., (od kop.) . .	—	—	—	—
Listy Zast. 3 okresu I s. za rs. 100 . .	95	40	95	10
Listy Zast. 3 okresu II s. za rs. 100 . .	94	40	94	10
Listy Zast. nowe 5 pr. z r. 1869	94	20	93	90
Listy Zastawne miasta Warszawy (II*)	90	—	89	70
Listy Likwidacyjne rs. 100	79	35	79	10
Obligi Tow.-Kredyt. Ziemskiego . . .	—	—	—	—
Obligacje kolei żel. Terespolskiej. . .	—	—	109	—
Bilety Banku Cesars. z r. 1860 . . .	95	25	—	—
Nowa Ros. poż. prem. z r. 1864 . . . („ „ „ „ ostęmpl. . . . (	154	75	—	—
„ „ „ „ z r. 1866. . . („ „ „ „ ostęmpl. . . . (	152	75	—	—
Akcje Drogi ż. War.-W. za sztukę . .	97	—	96	—
Akcje Dr. żel. Warsz.-Bydgoskiej . .	77	25	76	75
Akcje Gł. Tow. Ros. Dr. żelaznej . .	—	—	138	50
Akcje Drogi żel. War.-Terespolskiej	115	—	—	—
Akcje Banku Handl. War. rs. 250 . .	352	—	—	(*)
Akcje Banku Dyskontowego Warsz.	286	—	—	—
Akcje W. T. ubezpieczeń od ognia. .	127	—	126	—
Akcje kolei Żel. Fabrycz.-Łódzkiej .	105	50	104	50
Akcje T. Łazienek i Łaźni 500 . . .	510	—	—	—
5% Listy zastawne rossyjskie	108	—	107	50

Wartość kuponu bież. od List. Zast. kop. $136^2/_3$
Od Likwidacyjnych kop. 160.
Od Listów Zastawnych nowych kop. $170^{15}/_{18}$
Od Listów Zastawnych miasta Warszawy kop. $33^1/_3$
Berlin; Weksel 100 tal. 8 d. rs. 111 kop. — rs. 110 k. 70
Londyn; 3 m. 1 funt st. rs. 7 k. $42^1/_2$ rs. 7 k. 41
Paryż; Weksel 2 m. za 300 fr. rs. 88 k. 20 rs. — k. —
Wiedeń; Wek. 2 m. za 150 w rs. 101 k. 25 rs. 100 k. 80.
(II*) 89—30—89—10.
(*) po 122—121

— **Ceny targowe Warszawskie.** — Z d. 24 kwietnia płacono za korzec pszenicy wagi 242 do 250 funt. smol. ordyn. od rsr. — k. —do rsr. 8 kop. 70; pstra i dobra rsr. 9 kop. 30 do rs. 9 k. $82^1/_2$, wyborowa rsr. 9 kop. 90 do rsr. 10 kop. 5; żyta wagi 232 do 240 od rs. 5 kop. 15 do rs. 5 k. $43^3/_4$; jęczmienia 2 i 4go rzędowego rs. 4 kop. 35 do rs. 4 kop. 50; owsa rsr. 2 kop. 90 do rsr. 3 kop. —; groch polny rs. 4 k. 20 do rs. 4 kop.; 50 kartofle rs. 1 kop. 35 do rs. 1 kop. 65; siana od kop. 35 do kop. 40; słoma od kop. — do kop. — za pud.

— **Okowitę** płacono — dnia 24 kwietnia hurtową składniczą za garniec od kop. $138^1/_2$ — 139, Pojedynczą szynkarską za garniec od kop. 140—141.

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 9.

Redaktor Herman Benni.
Wydawca Gustaw Gebethner.
W drukarni Kurjera Warszawskiego. — (Plac Teatralny, Nr 473*c*, nowy 5).— Дозволено Цензурою.

(Patrz dalszy ciąg Kurjera, oraz Dodatek).